

Kraków 23.04.2016

prof. zw. dr hab. Tadeusz Gadacz
IFiS Uniwersytetu Pedagogicznego
W Krakowie

Ocena dorobku naukowego i rozprawy habilitacyjnej
Arendt i Heidegger. Pedagogiczna obietnica filozofii
pani dr Pauliny Sosnowskiej

Pani Paulina Sosnowska ukończyła studia z pedagogiki i równolegle studia z filozofii na Uniwersytecie Warszawskim. Studia magisterskie z pedagogiki ukończyła w 2001 roku, a z filozofii rok później, w 2002. Odbyła następnie studia doktoranckie pod kierunkiem prof. Andrei Folkierskiej w Zakładzie Filozoficznych Podstaw Pedagogiki UW, które ukończyła w 2007 roku doktoratem pt. *Filozofia wychowania w perspektywie różnicy ontologicznej Sein und Zeit Heideggera*. W latach 2004-2007 była zatrudniona na stanowisku asystenta na Wydziale Pedagogicznym UW, a od 2007 do chwili obecnej zatrudniona jest na stanowisku adiunkta. Od 2013 roku kieruje Zakładem Filozoficznych Podstaw Pedagogiki na Wydziale Pedagogicznym UW.

Ocena dorobku naukowego po doktoracie

Po doktoracie pani Paulina Sosnowska opublikowała 9 artykułów w wysoko punktowanych czasopismach i 3 recenzje oraz 7 artykułów w publikacjach krajowych i 3 recenzje.

Tytuły niektórych artykułów są zbieżne z monografią przedstawioną jako habilitacja: „Od sporu między parweniuszem a pariasem do napięcia między życiem i światem. O genezie filozoficznych i pedagogicznych kategorii Hannah Arendt”; „Idea niemieckiego

Uniwersytetu. Mit Humboldta”; „Spór o prawomocność epoki nowożytnej”; „Arendt – Heidegger: Visual Art. And the Public Space”. Jak jednak deklaruje habilitantka, nie przeniosła wprost tych artykułów do habilitacji.

W swoich artykułach pani dr Paulina Sosnowska podejmuje tematy zasadnicze, a nie poboczne i przyczynkarskie. W artykule „Kepler i Platon” zastosowała tezę zawartą w doktoracie. Tam stwierdziła, że cała nasza kultura i sposób myślenia uwarunkowane są aktualną matrycą rozumienia bycia. W artykule natomiast postawiła tezę, że nasze przekonania etyczne, antropologiczne i pedagogiczne uwarunkowane są naszym sposobem rozumienia świata. W tym celu dokonała analizy porównawczej Platońskiej kosmologii z naukową, nowożytną kosmologią Johanna Keplera.

W artykule „Teologia polityczna i nowożytność” dokonała rekonstrukcji kluczowych aspektów polemiki Hansa Blumenberga i Carla Schmitta. Główna wartość artykułu nie polega jedynie na wyodrębnieniu aspektów polemicznych: Status Schmittiańskiej teologii politycznej; Spór o prawomocność epoki nowożytnej w kontekście prawnych rozstrzygnięć Schmitta, czy też Blumenbergowskiej krytyki Schmittiańskiego rozróżnienia na przyjaciela i wroga. Niejako podskórnym problem wyłaniającym się z artykułu jest kwestia relacji zachodzących między politycznością a antropologią.

W artykule „Czy Hannah Arendt była fenomenologiem?” autorka doprecyzowuje tytułowe pytanie: Czy była ona fenomenologiem Heideggerowskim? By odpowiedzieć na to pytanie dokonała porównawczej analizy *Bycia i czasu* Heideggera oraz *Kondycji ludzkiej* Arendt. Prezentując Heideggerowskie rozumienie fenomenologii, analizując dalej dekonstrukcyjny wymiar fenomenologii, odpowiedziała na pytanie: Czy Arendt była dekonstruktorką?, by za Jacques Taminiaux dojść do konkluzji, że przedstawiona w jej książce *Wola* dekonstrukcja jest fenomenologiczna.

W artykule „Poprawność polityczna i myślenie o polityce. Przypadek Hannah Arendt” usiłuje Sosnowska odpowiedzieć na pytanie: Dlaczego analizy i diagnozy Arendt szły pod na przykładzie desegregacji rasowej w Stanach Zjednoczonych, oceny Eichmanna i roli Judenratów w zagładzie Żydów. Stawia tezę, że Arendt „pozwala sobie na uprawianie praktyki intelektualnej zwanej władzą sądenia”. Praktyka ta wyraża się w pisaniu, a jej celem jest rozumienie. „Rozumienie to nie ma dla Arendt nic wspólnego ani z usprawiedliwieniem, ani umniejszeniem winy”.

Przywołałem w recenzji przykładowo tylko niektóre z podoktorskich publikacji pani Pauliny Sosnowskiej. Pominąłem te, których treść jest zbieżna z monografią habilitacyjną. Chociaż dorobek naukowy habilitantki po doktoracie w postaci artykułów i rozdziałów w książkach nie jest imponujący, to należy uznać za znaczący. Sosnowska, jak już stwierdziłem podejmuje problem ważne. Przybliży także polskiemu środowisku naukowemu zagadnienia mało znane, otwierające pola dalszych badań i dyskusji.

Za ważną część dorobku naukowego habilitantki uważam przekłady. Jestem zgodny z jej przekonaniem wyrażonym w Autoreferacie, że przekłady mają istotne znaczenie nie tylko dla udostępnienia polskiemu czytelnikowi wartościowych publikacji obcych, szczególnie gdy chodzi o języki obecnie mało znane, jak język niemiecki, lecz także ze względu na fakt, że przekłady stanowią swoiste laboratorium językowe, ubogacające język polski. Przekłady są obecnie mało cenione, być może z powodu dominacji nauk bio-, info-, techno-, posługujących się jedynie językiem angielskim.. Mają one jednak bardzo ważną wartość kulturotwórczą i świadczą o wysokich kompetencjach tłumacza, zarówno merytorycznych jak i językowych. Trzech przekładów dokonała Sosnowska wraz z E. Drzazgowską, pozostałe (9) samodzielnie. Są to m.in. przekłady I. Kanta, K. Löwitha, J. Taubesa, H.-G. Gadamera.

Pani dr Paulina Sosnowska wygłosiła 10 referatów na międzynarodowych i krajowych konferencjach naukowych. Wśród nich warto odnotować dwie: Jedną w Wiedniu, zorganizowaną przez Österreichische Gesellschaft für Philosophie, a drugą w Oxfordzie (The Annual Conference of the Philosophy of Education Society of Great Britain). Dwukrotnie była zapraszana z wykładem jako *invited speaker*. Ma także zasługi w popularyzacji wiedzy. Wygłosiła wykłady gościnne m.in. w SGGW, ASP w Warszawie, w Polskim Towarzystwie Filozoficznym w Częstochowie, w Uniwersytecie Gdańskim.

Jest członkiem Polskiego Towarzystwa Filozoficznego, Polskiego Towarzystwa Fenomenologicznego, Philosophy of Education Society of Great Britain, Deutsche Gesellschaft für Erziehungswissenschaft. Była dwukrotnie stypendystką DAAD we Fryburgu Bryzgowijskim i w Halle. Współpracuje naukowo z trzema ośrodkami: z Uniwersytetem Wiedeńskim (prof. Georg Cavallar), z Uniwersytetem we Frankfurcie nad Menem (prof. Christainae Thompson), z Institute of Education w Londynie (prof. Paul Standish).

Uzyskała dotąd dwa granty naukowe KBN i 5 grantów związanych z Badaniami Statutowymi UW. Warto także podkreślić intensywną współpracę pani Pauliny Sosnowskiej z czasopismem „Kronos” i jego środowiskiem. Jest to czasopismo o bardzo wysokich

wymaganiach merytorycznych. Stanowi zatem znakomitą rekomendację dla osób zapraszanych do współpracy.

Podsumowując: Choć dorobek naukowy pani Pauliny Sosnowskiej po doktoracie nie jest imponujący, to uwzględnivszy jego merytoryczne znaczenie i naukowy poziom należy go uznać za wystarczający do uzyskania habilitacji.

Ocena rozprawy habilitacyjnej

Monografia *Arendt i Heidegger. Pedagogiczna obietnica filozofii* nie jest typową rozprawą naukową. Autorka nie stawia w niej jednoznacznego problemu badawczego, który próbuje rozwiązać. Stwierdza jedynie w Słowie wstępnym, że celem jaki sobie stawia jest rozszyfrowanie intelektualnych związków między Hannah Arendt i Martinem Heideggerem. Związki te ukazuje ze stanowiska Arendt. Pisze: „Jest to podyktowane właśnie asymetrią tego sporu: zderzenie myśli Arendt z myślą Heideggera jest możliwe do uchwycenia w twórczości Arendt. U Heideggera to zmaganie jest nieuchwytnie”. (s. 9) Według autorki, Arendt pozostawała Heideggerowi jednocześnie wierna i niewierna. „Niezależnie od tego, czego mógł w tym względzie pragnąć sam Heidegger, Arendt nie była grzeczną uczennicą, niewolniczo trzymającą się nauk mistrza. Była świadomą intelektualnego długu, ale oryginalną autorką i głębokim krytykiem heideggerowskiego dziedzictwa intelektualnego”. (s. 11) Autorka stawia tu dość ryzykowną tezę (s. 6), że kluczem do zrozumienia tych związków jest „relacja miłosnej wierności i niewierności” tych dwojga.

Relacja intelektualna między Arendt i Heideggerem służy w monografii jako paradygmat bardziej uniwersalnego problemu: pytania o pedagogiczną obietnicę filozofii. Na te dwa plany monografii wskazuje jej tytuł i podtytuł. Tytuł, to: „Arendt i Heidegger”. Tytuł wskazuje zatem na filozoficzny aspekt monografii. Natomiast podtytuł: „Pedagogiczna obietnica filozofii” na jej wymiar pedagogiczny. Między tytułem i podtytułem rozgrywa się w monografii pewne napięcie. Czy autorce bardziej chodzi o zbadanie intelektualnych relacji między Arendt i Heideggerem, czy też o zbadanie relacji między filozofią a pedagogiką? Nie jest to, jak dalej zobaczymy, bez znaczenia dla oceny monografii. Autorka wcale nie ułatwia czytelnikom zadania pisząc: „uzyskana w ten sposób oś interpretacyjna Arendt – Heidegger funkcjonuje jako struktura porządkująca, która pozwala pokazać na płaszczyźnie pojęciowej

historię relacji między filozofią a pedagogiką, a także wyciągnąć z tej historii pewne wnioski. Inaczej mówiąc: płaszczyzna historii filozofii przecina się z płaszczyzną filozofii wychowania. Zamysł książki polega więc na przedstawieniu sporu Arendt z Heideggerem w szeroko rozumianym kontekście pedagogicznym”. (s. 12) Co kryje się za wiele obiecującym sformułowaniem: „pedagogiczna obietnica filozofii?” Pisze autorka w rozdziale pierwszym, że jest to obietnica Platonskiej *paidei*, obietnica idei *Bildung* oraz obietnica ontologii fundamentalnej Heideggera.

Postawiony sobie cel autorka realizuje w trzech rozdziałach. W pierwszym „Tradycja filozoficzna i pedagogika” czyni to w kontekście zmagania Heideggera i Arendt z metafizyczną tradycją Zachodu. Jednocześnie bada w jakim stopniu tradycyjna obietnica filozofii dana pedagogice została spełniona. W rozdziale drugim „Filozofia i pedagogika na rozstaju” podważa tę tradycyjną relację między filozofią a pedagogiką zarówno ze strony Arendt, stawiającą tezę o zerwaniu nici tradycji, jak i uwikłania Heideggera w nazizm. W rozdziale trzecim „Pedagogiczna obietnica filozofii” autorka ponownie stawia pytanie o relację między filozofią a pedagogiką, lecz już z perspektywy myślenia w czasach post-metafizycznych. Ta wewnętrzna logika rozdziałów jest niezmiernie istotna, gdyż uwypukla ona stanowisko samej autorki: Od tradycyjnej relacji między filozofią a pedagogiką, przez jej zerwanie związane z dekonstrukcją metafizyki, do nawiązania ponownej relacji, lecz już z perspektywy post-nowoczesnej. Ta właśnie logika wydaje mi się dyskusyjna.

Trudno odnieść się do wszystkich wątków monografii. Jest ona wielowątkowa i bardzo bogata. Autorka detalicznie porównuje poglądy Arendt i Heideggera. Pod tym względem jest to monografia nowatorska. Ponieważ jednak jest ona bardziej monografią z dziedziny pedagogiki niż filozofii, dlatego w większym stopniu skupię się na tych wątkach, które mają znaczenie dla pedagogiki.

Rozdział pierwszy „*Paideia* Platonskiej jaskini” jest wielopiętrowy. Pierwsze z nich stanowi analiza Platonskiej wizji *paidei*. Drugie, jej Heideggerowską interpretację z wczesnych lat 30-tych. Trzecie, spór Arendt z filozofią Platona i jej Heideggerowską interpretacją. Traktując filozofię Platona jako filozofię wychowania, ogranicza się autorka do jego najbardziej nośnej metafory jaskini, a jeszcze konkretniej, do jej interpretacji u Heideggera i Arendt. Pisze: „Heideggerowska wykładnia Platona będzie demontażem zarówno zachodniego pojęcia prawdy, jak i zachodniego samorozumienia człowieczeństwa”. (s. 25) *Paideia* według Heideggera nie oznacza wiedzy, uczenia się od innych, lecz

odwrócenie całej duszy, które pozwala to samo widzieć w inny sposób. „Kształcenie dokonuje się zgodnie z prawdziwym sensem *paidei* tylko wtedy, gdy pomaga nam się stać tym, czym jesteśmy, co w Heideggerowskiej interpretacji Platona oznacza: stać się świadomym ontologicznego wymiaru naszego bycia i bycia świata”. Arendt natomiast dokonuje politycznej interpretacji Platonskiej *paidei*. Pisze autorka: „Wychowanie jednakże z istoty jest dziedziną, która z polityką nie daje się pogodzić z tego powodu, że równość, która dla Arendt stanowi istotę polityki, w wychowaniu nie ma zastosowania”. (s. 47) Obraz więźniów przykutych do skały nie może być obrazem polis. Cytuje autorka celny fragment Arendt: „Platon konstruuje raczej „świat nieruchomych lalek, ludzi, którzy żyją obok siebie, nie patrząc sobie w twarz, bez jakiegokolwiek wzajemnej relacji”. (s. 49) Platon unieważnia zatem fundamentalny ontologiczny wymiar polityki, jakim jest wielość ludzi. Według Arendt, odrealnia też życie realne, w którym rozgrywa się polityka, na rzecz życia idealnego. Według Pauliny Sosnowskiej poglądy Heideggera stanowią zwieńczenie filozoficznej tradycji politycznej, która miała swój początek u Platona. Dlatego rozprawa Arendt z zachodnią tradycją filozoficzną jest, według autorki monografii, jednocześnie sporem z myślą Heideggera. Zerwanie Arendt z Platonem będzie miało zasadnicze znaczenie dla jej późniejszego poszukiwania możliwych relacji między filozofią a pedagogiką

Podsumowanie rozdziału pierwszego stanowi komentarz do bardzo ważnej tezy Heideggera: „*Paideia* to nie *Bildung*”. Jest to nie tylko różnica między fenomenem antycznym i nowożytnym. Różnica między tymi pojęciami oparta jest przede wszystkim na różnicy ontologicznej, która według Heideggera została zapomniana. Pisze autorka: „Heideggera jako filozofa, martwi przede wszystkim przekształcenie filozofii, którą pojmował jako najbardziej autentyczny sposób bycia, w element *Bildung*, a także idąca za tym subiektywizacja, relatywizacja i egocentryzacja filozofii”. (s. 63-64) Kluczowe dla Heideggera jest zatem stwierdzenie, że filozofia nie jest wiedzą, rodzajem wykształcenia, lecz najbardziej autentycznym sposobem bycia. Takie stanowisko Heideggera jest bliskie tezie stoików, głoszącej, że filozofia nie jest jedynie poznaniem siebie, lecz troską o siebie. Dlatego uważam tę tezę za ważną, jeszcze o tym napiszę.

W następnym rozdziale zajęła się autorka historią idei *Bildung* i jej znaczeniem. Idea *Bildung*, jak słusznie pisze, związana jest z tradycją niemiecką. Z bogatej literatury jej poświęconej Sosnowska wybiera analizę poglądów Humboldta i Herdera. Szczególnie ten drugi stanowił pozytywny punkt odniesienia dla antropologii Arendt. W idei *Bildung* autorkę interesują dwie kwestie: Pierwsza dotyczy tego, na ile jest ona ideą filozoficzną, uwikłaną w

dylematy współczesnej jej filozofii i na ile przypisuje ona filozofii szczególną rolę w misji uniwersytetu? Druga, w jaki sposób wpisuje się ona w kategorie polityczne Arendt, w szczególności w problem asymilacji Żydów? Co do pierwszej kwestii, autorka pokazuje, że po klęsce Prus w 1806 roku, Humboldt odchodzi od swych liberalnych poglądów i postuluje państwową obsadę katedr uniwersyteckich i państwową kontrolę nad uniwersytetem. Pisze autorka: „idea *Bildung*, zastosowana w reformie szkolnictwa, umiejscawia filozofię instytucjonalnie na czele najważniejszej instytucji *Bildung*, jaką staje się uniwersytet, co w połączeniu z państwową organizacją uniwersytetu stawia filozofię w trudnej sytuacji: po pierwsze, wywyższając ją w hierarchii nauk, sprawia jednocześnie, że staje się ona najważniejszym elementem państwowej organizacji uniwersytetu, a co za tym idzie, że może stawać się obiektem zewnętrznych wpływów ideologicznych”. (s. 120) Natomiast co do kwestii drugiej, *Bildung* stała się siłą społeczną. Zaczęła w większym stopniu wyznaczać społeczny status, niż określać uniwersalny ideał człowieczeństwa. Stała się podstawą podziału społecznego na wykształconych i niewykształconych. Dlatego Arendt patrzyła na *Bildung* jako drogę żydowskiej asymilacji z niemiecką kulturą. Krytyczne stanowisko Arendt wobec idei *Bildung* wzmacnia autorka krytyką tej idei dokonaną m.in. przez F. Nietzschego i Th.W. Adorno. Pisze: „Pojęcie *Bildung* jest pojęciem, którym włada wewnętrzna dialektyka autonomii i dostosowania. Podstawą tej dialektyki jest sprzeczność tkwiąca w rzeczywistości społecznej: *Bildung* jako wzajemne dostosowanie zakłada relacje panowania”. (s. 108) W podsumowaniu autorka stwierdza, że idea *Bildung* nie spełniła obietnicy, którą niosła. Z jednej bowiem strony jest ona niezwykle nośną i trwałą ideą filozoficzną i pedagogiczną, z drugiej jednak uwikłaną w historyczne i społeczne jej konkretyzacje. Autorka w swych analizach kładzie akcent nie tyle na samą ideę *Bildung*, co właśnie na te jej konkretyzacje. Pisze: „Warunki historyczne i społeczne, które nie dają się ująć w analizie czysto filozoficznej, okazują się tu niezwykle istotne z tego względu, że niemiecka *Bildung* w dużo większym stopniu niż *paideia* Platona stanowiła faktyczną podstawę państwowej edukacji”. (s. 119) Warto jednak i tu postawić pytanie: Czy idea *Bildung* musi być rozpatrywana w jej społecznym czy politycznym uwikłaniu? Czy nie może być wciąż nośną ideą filozoficzną dla pedagogiki, jak pokazuje to H.-G. Gadamer?

Rozdział trzeci monografii zatytułowany jest „Autentyczność – pedagogiczna obietnica Heideggera”. Rozpatruje w nim autorka wczesny okres twórczości Heideggera, *Bycie i czas* i jego pedagogiczną obietnicę. Pisze: „W rozdziale tym spróbujemy – idąc tropami Arendt – rozpatrzeć *Bycie i czas* jako trzecią (po Platońskiej *paidei* i idei *Bildung*)

obietnicę filozofii dla pedagogiki”. (s. 129) Według autorki Heidegger, radykalizując tradycję, uległ jednocześnie pewnym tradycyjnym przekonaniom. Jest zatem postacią ambiwalentną, sytuującą się zarazem poza tradycją i w jej ramach. Autorka prezentuje *Bycie i czas* Heideggera jako pedagogikę, wplatając w tę prezentację formułowane przez Arendt wątki krytyczne. Jak pokazuje to autorka, Arendt doceniając projekt Heideggera krytykuje go jednocześnie za to, że sferę publiczną i politykę określił jako obszary upadania i nieautentyczności. Heideggerowski ideał egzystencji autentycznej całkowicie pomija *vita activa* i ludzką wspólnotę.

W drugiej części monografii kwestionuje autorka tradycyjną relację między pedagogiką a filozofią. W rozdziale czwartym „Zerwanie nici tradycji i zerwanie Heideggera” prezentuje rozwój myśli Heideggera w okresie bezpośrednio poprzedzającym jego przystąpienie do partii nazistowskiej i rektorat z 1933 roku. Analizując wykłady Heideggera z lat 1929-1933 stawia tezę o zasadniczej, choć niejawniej nieciągłości w myśli Heideggera. Według autorki Heidegger dokonał w wymienionym okresie zerwania z platońskim ideałem *paidei*, jak i z niemiecką tradycją kształcenia opartego na *Bildung*. Heidegger nie pyta już o *Dasein* i jego autentyczną egzystencję, lecz o to: Kim jesteśmy my? Pisze autorka: „W istocie pedagogiczna obietnica filozofii *Bycia i czasu* – obietnica indywidualnego przewyciężenia nieautentycznej zbiorowej tożsamości w jednostkowym zdecydowaniu – jest zupełnie inną obietnicą niż ta, którą Heidegger kieruje do studentów w latach bezpośrednio poprzedzających powstanie Trzeciej Rzeszy i w pierwszym okresie jej istnienia: jest to obietnica stania się narzędziem narodowej rewolucji i komórką w organizmie zbiorowej egzystencji”. (s. 187)

Rozdział piąty poświęciła autorka Heideggerowskim interpretacjom Platońskiego dialogu *Sofista* i *Etyki nikomachejskiej* Arystotelesa, które miały zasadniczy wpływ na myśl Arendt w 1924 roku. Autorka skupia się głównie na *prohnesis* i *praxis* u Arystotelesa. Według Arendt Heidegger błędnie zinterpretował te pojęcia w duchu indywidualistycznej ontologii i mądrości teoretycznej. Interpretował je bowiem po Platońsku. Takie rozumienie *praxis* prowadzi do wyłączenia jej z obszaru świata publicznego i z obszaru mowy. „Arendt ma zatem nie tylko dobre powody, ale i nie najgorsze podstawy, żeby interpretować Arystotelesa w przeciwnym kierunku niż Heidegger” – pisze Sosnowska (s. 237)

Rozdział szósty poświęciła autorka obronie pojęcia świata u Arendt i jego pedagogicznego znaczenia oraz rozumieniu epoki nowożytnej. Broni go w odniesieniu do

konkurencyjnego i krytycznego opisu Hansa Blumenberga. Świat rozumiany jest przez Arendt w duchu greckim jako świat działania i w duchu Kantowskim, jako umiejętność akceptacji punktu widzenia innego. Wychowanie jest według Arendt „wprowadzaniem nowych przybyszy we wspólny świat”. Jaki to ma być jednak świat i kim ma być w nim człowiek? Odpowiada autorka w konkluzji rozdziału: „Jest to pytanie o to, kim dziś jesteśmy, pytaniem o to, jak zmieniły się ontologiczne warunki ludzkiego bycia. (...) Jest to pytanie o to, czy człowiek sam kreuje warunki człowieczeństwa: im bardziej to nowożytne pytanie zasługuje na pozytywną odpowiedź, tym bardziej rośnie rola pedagogiki. Przestaje ona być wtedy po prostu naturalną funkcją kultury, zapewniającą jej przetrwanie (*paideia*), czy mechanizmem naturalnie wspierającym działania boskiej opatrności, a staje się opisem samodzielnej walki człowieka o własne człowieczeństwo (w sensie zbliżonym do *Bildung*). Arendt i na to pytanie nowożytności nie odpowiada jednoznacznie. Jej troska o świat i o związaną z nim ludzką wolność ma charakter zachowawczy i rewolucyjny jednocześnie: wychowanie ma chronić wspólny świat przed destrukcją wynikającą z naporu biologicznego życia. Ma go jednak chronić przede wszystkim po to, by mogła się w nim pojawić całkowita nowość wolnego działania, której ono jest warunkiem”. (s. 299-300)

Kluczowa dla monografii jest część trzecia w skład której wchodzi rozdział siódmy i ósmy. W rozdziale siódmym rekonstruuje autorka Arendt „zasadę pedagogiczną”. Wprowadza w nim ważne dla Arendt rozróżnienie między naturą ludzką a kondycją ludzką. Tak autorka przedstawia znaczenie tego rozróżnienia dla pedagogiki w swoim autoreferacie: „Pedagogika oparta na pojęciu natury ludzkiej wymaga odniesienia metafizycznego (...) Tutaj możliwości pedagogiki są ograniczone. Pojęcie kondycji ludzkiej zakłada natomiast skromniejszy opis warunków człowieczeństwa; są to światowe fenomeny, które konstytuują bycie człowiekiem (bycie urodzonym, bycie śmiertelnym, bycie istotą mówiącą i działającą, etc.). Tutaj otwiera się nowy wymiar: pedagogika opisuje to, jak człowiek siebie stwarza niezależnie od struktur metafizycznych”. Propozycja Arendt, z którą autorka sympatyzuje, jest antyplatońska i antymetafizyczna. Krytykę metafizyczności u Arendt postrzega autorka jednocześnie jako obronę polityczności. Krytykę tę wzmacnia ponownym odwołaniem się do Herdera jako kontrinspiracji dla myśli Heideggera, a także do prac Michela Foucault'a i Giorgio Agambena, którzy w duchu Arendt dekonstruują metafizyczny wymiar władzy. Arendt zrywa zatem tradycyjne związki filozofii z pedagogiką. Taka jest ostateczna teza Sosnowskiej. Jak jednak zobaczymy, wbrew tezie Antonii Grunenberg, Sosnowska twierdzi,

że wraz z totalitaryzmem wychowawcza rola filozofii się nie skończyła, a wręcz przeciwnie, nabrała na znaczeniu.

Krytyka Arendt skierowana jest także przeciw Heideggerowi. Tak pisze na początku rozdziału VII: „Rezultat *Bycia i czasu* polega na poszukiwaniu tożsamości *Dasein* w samotności bycia-ku-śmierci i wolności od sfery publicznej. Wysilek Arendt zmierza natomiast – jak już wiemy – do wyswobodzenia Heideggerowskiego *Dasein* z filozoficznej samotności i przywrócenia bycia-z-innymi oraz mowy jako niezbywalnych warunków bycia człowiekiem”. (s. 307)

Krytycyzm Arendt wzmacnia autorka analizą poglądów M. Foucault’a i G. Agambena. Odniosę się do tego pierwszego. Opis władzy Foucaulta traktuje autorka jako współbrzmiający z antymetafizycznym i dekonstrukcyjnym nastawieniem Arendt. Autorka nazywa Foucault’a sojusznikiem Arendt. Odwołuje się głównie do *Narodzin biopolityki*, *Historii seksualności* i *Woli władzy*. Wspólnym punktem odniesienia Arendt i Foucault’a jest model biowładzy.

Kluczowy w monografii Sosnowskiej jest rozdział ostatni (jedynasty) „Myślenie jako obietnica”. Nawiązuje on do początkowej obietnicy filozofii wobec pedagogiki. Jest to nowa obietnica, którą składa Arendt, zrywająca z dawną obietnicą *paidei* i *Bildung*, z Sokratesem i Platonem. Jest to obietnica myślenia. Dla Arendt myślenie ocala nas przed „banalnością zła”. Autorka idzie dalej, twierdząc, że myślenie jest antidotum na relatywizm zasad moralnych i wartości. Zadaniem pedagogiki jest więc demokratyzacja myślenia, czyli zapewnienia myśleniu właściwego miejsca w przestrzeni publicznej.

W pierwszych fragmentach autorka streszcza poglądy Arendt na temat banalnego zła i niemyślenia w związku z procesem Eichmanna. Eichmann według niej pozostał w idiomie języka urzędowego. Nie był zdolny do rozmowy z samym sobą, do wewnętrznego dialogu. Analizuje dalej myślenie Sokratesa, Kanta i Heideggera. „W sytuacjach kryzysowych – na tym polega lekcja Arendt – niemyślenie jest naprawdę niebezpieczne. Niebezpieczeństwo to polega na tym, że brak myślenia zastępuje się sztywnym przywiązaniem do posiadania reguł postępowania, niezależnie od ich treści”. (s. 386)

W zasadzie zgadzając się z tą tezą, stajemy przed pytaniem, które stawiało Arendt wielu krytyków: Czym jest to myślenie, które ma nas chronić od zła? Jak je rozumieć? Autorka niestety nie daje satysfakcjonującej odpowiedzi. Więcej zresztą pisze o tym w swoim

artykule „Poprawność polityczna i myślenie o polityce. Przypadek Hannah Arendt”. Czytamy w monografii: „Jeśli uznamy powody, które doprowadziły Arendt do tezy, że w myśleniu tkwi jakaś siła, która chroni człowieka przed możliwością popadnięcia w „banalne zło”, to myślenie nabiera wielkiej pedagogicznej rangi”. (s. 387) Jediną wskazówką daną przez Arendt, do której odwołuje się Paulina Sosnowska, jest stwierdzenie, że myślenie jest wewnętrznym dialogiem, które pozwala wstawić się w położenie innych. Gdyby ludzie byłiby do tego zdolni, „ekstremalne zło XX wieku byłoby niemożliwe”. (s. 387) Szkoda, że autorka nie wykorzystała artykułu O.F. Bollnowa „Rozum a siły irracjonalne” („Znak” XI 1979) Niemiecki filozof pokazuje, że wina niemiecka polegała na kształceniu intelektu, bez kształcenia rozumu. Píše: „intelekt i siły irracjonalne w żaden sposób nie wykluczają się. Co więcej, zimny i wyrachowany intelekt może wstąpić na służbę przestępczej namiętności. (...) Intelekt już z góry kryje w sobie autentyczne niebezpieczeństwo, wydając w połączeniu z namiętnością krańcowy fanatyzm. Fanatyzm zdefiniować można wręcz jako zracjonalizowaną namiętność. (...) Natomiast rozum (*Vernunft*) jest tu czymś całkowicie różnym. (...) Rozum oznacza tu więc medium wspólnoty, w której ludzie, nawzajem się sobie przysłuchując, mogą spotkać się w rozmowie”. (s. 1202-1203) Trudno też nie odwołać się do pięknej metafory Bollnowa: „gdy rzemieślniczy intelekt był nam potrzebny przy budowie domu, tak w zgodzie współ-zamieszkiwania uciekamy się do pomocy rozumu”. (s. 1204) Zgadając się w pełni z końcowymi tezami autorki, że uniwersytety powinny być przestrzenią wolnego myślenia i otwartego kształcenia w myśleniu, należałoby za Bollnowem dodać, kształcenia nie tylko intelektu, ale przede wszystkim rozumu.

Podsumowując: W pierwszej warstwie monografii, której przedmiotem jest inspiracja u Arendt myślą Heideggera i jej krytyka, a także badanie relacji między filozofią i pedagogiką u obydwu autorów, Paulina Sosnowska dokonała jasnych i przekonujących analiz. W tym względzie jej monografia jest nowatorska i oryginalna nie tylko na polskim gruncie. Monografia jest bardzo rozbudowana. Poza relacją Arendt do Heideggera wprowadza wiele pobocznych wątków, jak choćby niemiecką ideę *Bildung* u Humboldta, Herdera zasadę pedagogiczną, czy spór Blumenberga z Arendt. W tle mamy także interpretację Platońskiej *paidei*, czy też interpretację Arystotelesa.

Moje wątpliwości budzi natomiast druga warstwa monografii, zawarta w jej podtytule: Pedagogiczna obietnica filozofii. Sosnowska sympatyzuje z antysokratyzmem i antyplatonizmem Arendt. Odcina się od tradycji, szukając sprzymierzeńca m.in. w M. Foucaultie. Tymczasem właśnie Foucault w „Hermeneutyce podmiotu” przywraca antyczną,

stoicka tradycję „troski o samego siebie”. W przeciwieństwie do greckiego zawołania „poznaj samego siebie”, tożsamego jedynie z wiedzą, „troska o siebie” jest szczególnym sposobem egzystencji. Jest to więc wątek bardzo bliski Heideggerowi, dla którego pojęcie troski także było bardzo ważne. Kształcenie zgodne z „modelem” troski nie może sprowadzać się jedynie do przekazu wiedzy, gdyż wymaga zmiany sposobu życia. Ta obietnica filozofii wobec pedagogiki wydaje się, szczególnie obecnie, bardzo interesująca. Pokazuje to P. Ricoeur, także nieobecny w monografii. Troska o siebie nie jest możliwa bez jednoczesnej troski o innego i na odwrót. Interesujący z punktu widzenia pedagogiki może też być tekst Ricoeura „Słabość i odpowiedzialność” (*Filozofia osoby*), w którym francuski filozof wprowadza „język”). Rozumiem, że jądrem monografii jest spór Arendt z Heideggerem. Ricoeur nie mieści się już w tak skonstruowanym zamyśle monografii. Do tego rodzaju wątpliwości, jakie wyraziłem, skłania jednak sama autorka, która wsparła swoje analizy niektórymi pracami Foucault’a, ale pominęła inne, szczególnie *Hermeneutykę podmiotu*.

Odmianą kwestią pozostaje pytanie: Czy możliwy jest powrót do idei *Bildung*? Czy ta idea musi być uwikłana historycznie i politycznie? Wielkim nieobecnym zdaje się tu być Hans Georg Gadamer, który w *Prawdzie i metodzie* poświęca *Bildung* wiele uwagi. Co prawda Gadamer odwołuje się do metafizyczno-religijnej idei obrazu Bożego (*Bild*) w człowieku, przytacza jednak określenia *Bildung*, które nie koniecznie mają w sobie metafizyczny ciężar. Jest to określenie Herdera: „kształcenie prowadzące ku człowieczeństwu”, czy określenie samego Gadamera inspirowane Heglem: „To właśnie ustaliliśmy za Heglem jako ogólną cechę kształcenia: utrzymywanie się w takiej otwartości na to Inne, na inne, bardziej ogólne punkty widzenia. W nich tkwi pewien bardziej ogólny zmysł do miary i dystansu wobec samego siebie i o tyle wyniesienie ponad samego siebie ku ogólności. Siebie i swe prywatne cele oglądać z dystansu oznacza przecież: oglądać je tak, jak je widzą inni”. (*Prawda i metoda*, s. 45) Sądzę, Arendt przystałaby na taką koncepcję *Bilidung*. Podobną koncepcję *Bildung* znajdujemy u M. Horkheimera w jego słynnym wykładzie *Studia i odpowiedzialność*. Skoro autorka przytoczyła w pracy poglądy Adorno, szkoda, że nie przytoczyła Horkheimera, który w wykładzie stwierdził, że celem kształcenia jest kształtowanie humanitaryzmu.

Monografia Pauliny Sosnowskiej napisana jest jasnym i przejrzystym językiem. Nie dostrzegłem w niej żadnych błędów merytorycznych, poza jednym drobnym. Otóż w przypisie 7 na s. 312 pisze autorka, że pedagogika chrześcijańska czy personalistyczna programowo przyjmuje antropologię tomizmu. Trudno się z tym zgodzić. Pedagogika

chrześcijańska jest wielowymiarowa, a personalizm Mouniera nie miał nic wspólnego z tomizmem.

Ocena działalności dydaktycznej

Pani Paulina Sosnowska prowadziła jako asystentka ćwiczenia z historii filozofii i filozofii współczesnej. Po uzyskaniu stopnia adiunkta także translatoria na studiach doktoranckich, konwersatoria w języku obcym na studiach magisterskich i doktoranckich z filozofii M. Heideggera, ćwiczenia, a następnie wykłady z filozoficznych podstaw pedagogiki

Ocena działalności administracyjnej w nauce

Pani Paulina Sosnowska kieruje Zakładem Filozoficznych Podstaw Pedagogiki. Opiekuje się doktoranckim kołem naukowym „Historyczne Konteksty Pedagogiki”, opiekuje się doktoranckimi grupami translatorskimi przygotowującymi przekłady dla „Kwartalnika Pedagogicznego”.

Wniosek końcowy

Sformułowane wyżej uwagi krytyczne nie osłabiają mojej pozytywnej oceny zarówno dorobku podoktorskiego jak i monografii pani dr Pauliny Sosnowskiej przedstawionej jako rozprawa habilitacyjna. Zgodnie z ustawą zarówno dorobek naukowy jak i monografia habilitacyjna stanowią nowatorski wkład pani Pauliny Sosnowskiej zarówno do filozofii jak i pedagogiki. Można mieć wrażenie, że jest to dorobek bardziej filozoficzny niż pedagogiczny. Jest to jednak wrażenie mylne, gdyż celem pedagogiki nie jest jedynie formułowanie detalicznych wskazówek metodyczno-dydaktycznych, lecz przede wszystkim otwieranie nowych perspektyw myślenia. Pani dr Paulina Sosnowska czyni to od wielu lat, dlatego uważam, że w pełni zasługuje na stopień dra habilitowanego w dziedzinie pedagogiki.